

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 21 kwietnia 1954 r.

Nr 93 (1232) B

Cena 20 groszy

Nasi reprezentanci



Skład polskiej drużyny kolarskiej na VII Wyścig Pokoju:
u góry od lewej — Królak, Hadasik, Wilczewski;
u dołu od lewej — Łasak, Grabowski, Klubiński.

STWORZENIE CZŁOWIEKA

RYСУNKI JEAN EFFELA

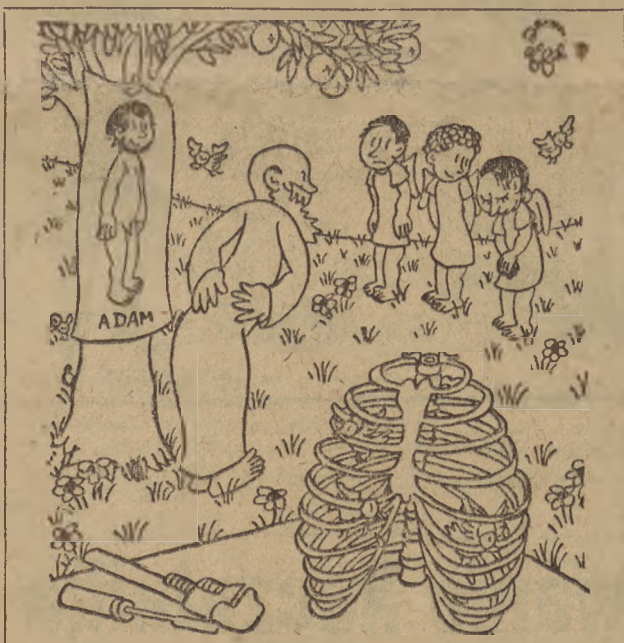
Świetny karykaturzysta francuski Jean Effel jest racjonalistą. Jego cykl o stworzeniu człowieka jest subtelną, dowcipną kpiną z nienaukowej koncepcji powstania życia na ziemi.

Punktem wyjścia dla Jean Effela, dla jego cyklu rysunków, ich pozornej naiwności i prostoty jest — spojrzenie dziecka, konsekwentnego realisty. A oto jak Jean Effel pokazuje... dzieje stworzenia Adama:

A więc Bóg-staruszek w długiej, białej koszuli... wpada na pomysł stworzenia istoty, która by mu dopomagała w pracy. Najpierw tworzy rysunek: tak postępuje rzeźbiarz, zanim przystąpi do lepienia w glinie rzeźby. Aniołki również próbują narysować tę przyszłą istotę.



Rys. 1. „Wcale nieźle — mówi Bóg-staruszek — tylko trochę za bardzo kanciasty”.
Wreszcie rysunek wiadczy gotowy. Stwórca przystępuje do lepienia kości.



Rys. 2. Psotne aniołki nawpuszczały kanarków do „klatki piersiowej”.



Rys. 3. Już i umięśnienie gotowe. Stwórca umieszcza serce... „po lewicy, ponieważ jest czerwone”.



Rys. 4. „Trzeba go przygotować do zebrań”.



Rys. 5. A oto pojawia się i diabeł — nie ten z jabłkiem, kuszący Ewę. Złośliwość szatańska objawia się w „stworzeniu człowieka” — wstyciem Adamowi ściepy kieszki. Ot, psikus, szpecący staranną robotę!



Rys. 6. „Proszę, ludzkość gotowa!”



Medycyna rozżarzonego żelaza¹⁾

W całej północnej Afryce panuje niepodzielnie islam — wyznacznym lekarzem jest jednak Trypolitanin. Wiek XX umacniający kolonizację dotarł tu poprzez tempo nowoczesnego miasta portowego, klaksony amerykańskich samochodów, rytm jazzu, warkot samolotów, kolorowe filmy i „arabski program” brytyjskiej spółki radiowej. Ale gdzieś wciąż wezrzał w życie głębiej...
W Trypolitanii za niewidzialną zasłoną Koranu płynie nadal średniowieczne życie, przywalone gorą przesydłymi zabobonami. Urzędy trypolitańskie ogłosiły — ale tylko ogłosiły — walkę z tymi stosunkami. Nawołuje się do szczepienia dzieci przeciwko ospie. Ofiaruje się bezpłatne badania w ambulatorium trypolitańskiego szpitala.

We wzorowych rzeźniach wylizanych śnieżnobiałymi kafelkami, które zmywa się codziennie po pracy, stykamy się z higienicznym urządzeniem, takim jak w każdej nowoczesnej rzeźni europejskiego miasta. Temu zabezpieczeniu trudno byłoby cokolwiek zarzucić, tylko... że tutaj sprząda się jedynie zdrowe zwierzęta. Chore, zdychające zabija się i sprzedaje poza rzeźnię.

Na targowiskach widzimy niejednokrotnie na ciałach Arabów blizny po głębokich ranach. Na skroniach, rękach, kciupisie. Ślady te są wspólnego pochodzenia — kuracji arabskich „lekarzy”.
Przed naszym wyjazdem na plotech kin praskich wyświetlano film o prymitywnym „leczeniu” w meksykańskich wioskach. Odgrywał drastycznie swą filmową bezwzględnością. A przecież nie chodziło o nic innego, jak zaklanie i przykładanie skór gadów na chore miejsca. Dla Arabów zakłęcia i rośliny lecznicze są środkiem zbawienia. Jeśli dolega coś trypolitańskiemu Arabowi, jest przekonany, że posiada w sobie „złą moc”. Czym większe bóleci, tym silniejszy nieprzyjaciół w ciele — i tym mocniejszy musi być środek, którym „lekarze” wyganiają złą chorobę z ciała.

Ciężka praca za dwa i pół kilograma chleba dziennie...



I arabskie chłonniki próbują zaciągnąć się...

Po dwóch godzinach użeraliśmy ją przy pracy dziecko leżno na stosie migdałowych łupin.

Byli zwiernicy faszysty Mussoliniego, podobnie jak i przedstawiciele urzędów brytyjskich w Trypolisie, pokazują powierzoną im obserwatorium specjalnie dla Arabów. Do zbudowania mówią o osiągnięciach służby zdrowia.

Prawda. O istnieniu takiej służby możecie się łatwo przekonać — ale tylko w stolicy Trypolitanii. Zwyczaj turysta dalej nie sięga. A w cuchnących uliczkach dzielnic arabskiej widzi jedynie „egipskie Orientu”, nigdy źródło choroby stały a jakże znamienne wyloty panującego orliku kolonialnego, opiekującego fasadą cywilizacji.

¹⁾ Opracowane na podstawie książki J. Hanzelki i M. Zikmundia „Afryka śródziemna i rzeźniczość” wyd. PRAHA — 1953 przez Z. Mikolajczaka i Z. Nowaka.



Stragan mięsny na targowisku w Trypolisie.



Handluje się na ulicy...

Min. Czou En-lai przewodniczącym delegacji Chin Ludowych na konferencję w Genewie

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung mianował ministra spraw zagranicznych Czou En-lai, przewodniczącym delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w Genewie. W skład delegacji wchodzi wiceminister spraw zagranicznych Czang Wen-tien, Wang Czja-siang i Li Ke-nung.

Pierwsza delegacja wyjechała na konferencję

PEKIN. Z Phenianu donoszą, że w dniu 19 kwietnia delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z ministrem spraw zagranicznych Nam Irem na czele opuściła Phenian udając się do Genewy na konferencję, której obrady rozpoczyna się w poniedziałek 26 kwietnia.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że delegacja Kanady na konferencję w Genewie wyjechała 19 bm. do Szwajcarii. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Kanady, Lester Pearson.

Liban rezygnuje z „pomocy” amerykańskiej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu: Dziennik libański „Telegraph” podaje, że rząd Libanu odmówił przyjęcia amerykańskiej „pomocy” gospodarczej, udzielanej w postaci zleżanych towarów, gdyż tego rodzaju „pomoc” wyrządza szkodę libańskiej gospodarce narodowej.

Humor zagraniczny



PIES POLICYJNY („Avanguardia”)

Naród francuski protestuje przeciwko prowokacyjnemu oświadczeniu Nixona

NOWY JORK. Prasa amerykańska opublikowała oświadczenie pewnej „wysoko postawionej osobistość”, że USA gotowa są wysłać do Indochin swe wojska, o ile Francja zaprzestanie tam walki.

Wkrótce po opublikowaniu wspomnianego oświadczenia, agencja zachodnie dowiedziała się, iż jego autorem był wiceprezydent USA — Richard Nixon.

Opinia publiczna na zachodzie ocenia wypowiedź wiceprezydenta Nixona jako jeszcze jeden dowód, że kółka rządzące USA nie chcą dopuścić do zakończenia wojny w Indochinach i dążą do stoperdowania konferencji genewskiej.

PARYŻ. Agencja AFP w komentarzu na temat oświadczenia Nixona zaznacza, iż zostało ono złożone prawie bezpośrednio po powrocie sekretarza stanu USA Dulles'a z Londynu i Paryża.

PARYŻ. Dziennik „Monde” podaje, że rząd USA powziął dalsze decyzje w sprawie dostaw samolotów amerykańskich do Indochin.

PARYŻ. Oświadczenie wiceprezydenta Nixona wywołało głębokie niezadowolenie w społeczeństwie francuskim. Oświadczenie to jest powszechnie uważane za nową groźbę roszczenia zasięgu wojny w Indochinach.

Prasa paryska omawia szeroko oświadczenie Nixona. Organ

prawicowych socjalistów „Populaire de Paris” pisze m. in.: „Chcemy przywrócić pokój w drodze rokowań, a nie rozszerzenia wojny w Indochinach... Chcemy rokowań z Ho Siem Minem w celu położenia kresu wojnie i uzyskaniu odpowiednich gwarancji.”

Dziennik „Combat” podkreśla w artykule wstępnym, że oświadczenie Nixona jest „ubolewaniem godnym”. Wobec zbliżającej się konferencji w Genewie — pisze „Combat” — wiceprezydent USA, składając o oświadczenie, oddał Francji złą przysługę. Dziennik podkreśla, że Nixon potępił samą zasadę

rokowań, co utrudni jeszcze bardziej i tak już trudną pracę Francji na zbliżającej się konferencji genewskiej. W zakończeniu „Combat” pisze: „Teza „wspólnej akcji” została przyjęta bez entuzjizmu w Londynie i Paryżu. Jeśli obecnie ma ją zastąpić teza „akcji w pojedynkę”, to jednemu sojusznikowi w Genewie przestanie być rzeczywistością.”

„L'Humanite” podkreśla, że celem oświadczenia Nixona jest „stopniowe przygotowanie opinii publicznej do przyjęcia ingerencji amerykańskiej w wojnę indochińską jako rzeczy nieuniknionej.”

Aby uniknąć wcielenia do Wehrmachtu

BERLIN. Agencja ADN donosi, że korzystając z deklaracji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 4 marca br. meczyni z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina, zagrożeni powołaniem do najmniejszej

armii zachodnio-niemieckiej, przybyszą coraz liczniej do NRD. W ciągu ostatnich dwóch tygodni w samym tylko Poznaniu osiedliło się 40 mężczyzn, którzy nie chcieli wstąpić do nowego Wehrmachtu.

Zaprzeczenie ministerstwa spraw zagranicznych Afganistanu

MOSKWA. Agencja TASS podaje następującą wiadomość z Kabulu opublikowaną przez afgańską agencję Bahtar: Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Afganistanu zaprzeczył pogłoskom o rokowaniach między rządami Af-

ganistanu i Pakistanu prowadzonych z celem utworzenia bloku obu państw. Pogłoski te, o których donosił też dziennik „New York Times” z powołaniem się na korespondentów w Karaczi — oświadczył przedstawiciel Afganistanu — są bezpodstawne.

O rokowania między wielkimi mocarstwami w sprawie zakazu broni masowej zagłady

XXIII Zjazd KP W. Brytanii zakończył obrady

LONDYN. Jak już donosiliśmy, 16 bm. rozpoczął się w Londynie XXIII Zjazd Komunistycznej Partii W. Brytanii.

W pierwszym dniu obrad sekretarz generalny partii Harry Pollitt wygłosił referat polityczny. Podkreślił on na wstępie, że Zjazd zebrał się w momencie, gdy naród angielski znajduje się w sytuacji krytycznej. Grozi mu bowiem kryzys gospodarczy oraz niebezpieczeństwo wojny wywołane przez politykę USA.

Nad referatem sekretarza generalnego Harry Pollitta toczyła się ożywiona dyskusja. Przedstawiciele organizacji partyjnych zakładów przemysłowych Szkocji, Londynu i Lancashire mówili o tym, jak komuniści w terenie kierują walką mas pracujących o pokój, o podniesienie stopy życiowej.

Delegat z Sheffield wezwał do zacieśnienia więzi partii z masami.

Mówcy podkreślali konieczność umocnienia jednności działania mas pracujących w walce o pokój i o interesy narodowe Anglii.

Członek Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Peter Karrigan poświęcił swe przemówienie zadaniom partii w walce o demokratyzację związków zawodowych.

Wiele miejsca w dyskusji zajmują zagadnienia walki o pokój, o położenie kresu okupacji przez Amerykanów.

wysłuchali zebrani przemówienia zastępcy sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii George Matthews, poświęcone zadaniom walki o pokój.

Przemawiając w dyskusji sekretarz krajowego komitetu Angielskiego Związku Młodzieży Komunistycznej — Moss poddał krytyce pracę terenowych organizacji partyjnych, które mało poświęcają uwagi młodzieży i nie udzielają jej dostatecznej pomocy.

Inni uczestnicy dyskusji mówili o zadaniach partii w kampanii wyborczej do władz samorządowych oraz o pracy nad upowszechnieniem prasy komunistycznej w Anglii.

Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję w sprawie broni masowej zagłady.

Wzywając cały naród angielski — głosi m. in. rezolucja — aby domagał się rokowań między wielkimi mocarstwami w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakazu broni masowej zagłady i wprowadzenia międzynarodowego kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu, aby domagał się likwidacji amerykańskich baz wojskowych na obszarze Wielkiej Brytanii i wycofania wojsk amerykańskich.

Na Zjeździe zostały ogłoszone pisma i depesze powitane od KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i komitetów centralnych partii komuni-

stycznych i robotniczych innych krajów.

LONDYN. 19 kwietnia XXIII Zjazd Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii zakończył obrady.

W skład 40-osobowego Komitetu Wykonawczego wchodzi m. in.: Pollitt, Dutt, Gallacher, Campbell, Gollan, Matthews, Karrigan, Moffat, Bennet i Piratin.

20. IV. — sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Jak donoszą dzienniki, 20 kwietnia po południu rozpoczęła się pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR czwartej kadencji.

Zespół „Comite Francaise” wyjechał do Leningradu

MOSKWA. Dnia 18 bm. odjechał do Moskwy ostatni występ zespołu słynnego teatru francuskiego „Comite Francaise”. Goście francuscy odegrali na scenie Malego Teatru tragedie Pierre Corneille'a „Cyd” i jednoaktową komedię Jules Renarda „Poi de Carotte”.

Publiczność gorąco oklaskiwała gre aktorów francuskich. Po zakończeniu spektaklu wśród publiczności rozległy się głośnie oklaski wręczące gościom francuskim wianki kwiatów.

W imieniu artystów francuskich zabrał głos Jean Yonnel, dziękując mieszkańcom Moskwy za serdeczne przyjęcie. Oświadczył on, że aktorzy „Comite Francaise” na zawsze zachowają w pamięci pobyt w Moskwie.

19 bm. artyści „Comite Francaise” wyjechali do Leningradu.

Oddziały ludowe zajęły część lotniska w Dien Bien Fu

NOWY JORK. Jak donosi z Hanoi prasa amerykańska, dozwolono francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu musiato przyznać oficjalnie, że wietnamskie wojska ludowe zajęły w niedziele północną część lotniska, znajdującego się na terenie twierdzy Dien Bien Fu.

Wojska francuskie atakowały kilkakrotnie stanowiska wietnamskie na północnym odcinku lotniska, lecz wszystkie te ataki zostały odparte.

Pik Nasser premierem Egiptu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu, że 17 bm. nastąpiła kolejna zmiana w rządzie egipskim. Prezydent Nagib przekazał funkcję premiera plk. Nasserowi i polecił mu utworzyć nowy rząd.

18 bm. Nasser przedstawił listę nowego gabinetu. Zmiany objęły następujące resorty: handlu i przemysłu, zaopatrzenia, oświaty, finansów.

W jakich warunkach zbiera się konferencja genewska?

Za niewiele już dni, bo 26 kwietnia rozpocznie się w Genewie jedna z najważniejszych konferencji międzynarodowych w okresie powojennym. Będzie to pierwsza konferencja, w której na równiejszym poziomie wezmą udział wszystkie wielkie mocarstwa: ZSRR, USA, Anglia, Francja i Chińska Republika Ludowa. I już sam ten fakt określa wielkie znaczenie konferencji genewskiej.

W jakim celu zbiera się konferencja w Genewie? Co będzie przedmiotem jej obrad?

Konferencja w Genewie zwołana została w pierwszym rzędzie dla omówienia dwóch kluczowych problemów dalekowschodnich: Korei i Indochin. W Korei zawarty został rozejm, ale nie uregulowana została sprawa zjednoczenia kraju i zapewnienia narodowi koreańskiemu trwałego pokoju. W Indochinach chodzi przede wszystkim o zakończenie działań wojennych.

Zgodnie z komunikatem ogłoszonym po konferencji berlińskiej, oprócz pięciu wielkich mocarstw, w omawianiu sprawy Korei i Indochin wezmą również udział inne zainteresowane państwa. Pełny skład konferencji nie jest jeszcze znany.

19 bm. artyści „Comite Francaise” wyjechali do Leningradu.

W jakich warunkach zbiera się konferencja genewska? Dwa miesiące, które upłynęły od zakończenia konferencji berlińskiej, to okres ważnych zmian w sytuacji międzynarodowej. Konferencja berlińska wskazywała na realną możliwość zawarcia konkretnych porozumień między ZSRR i krajami Zachodu, znaczenie wzmocniła siły państwa w krajach zachodnich. Do walki o odwrócenie międzynarodowe przyłączyły się również wielkie siły burżuazyjnych, które coraz częściej domagają się samodzielnej polityki swych państw, a nie ulegania dyktandom amerykańskiej monopolii.

W rezultacie zastrzyła się walka między siłami pragmatycznymi o pokój i odprężenie międzynarodowe, a agresywnymi kółkami, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, które dążą do wojny. Jednocześnie coraz gwałtowniej narastają różnice między USA i ich atlantyckimi partnerami, co więcej coraz trudniej je ukryć.

Każde z trzech wielkich mocarstw zachodnich: USA, Anglia i Francja różni oceną sytuacji konferencji genewskiej. Stany Zjednoczone w ogóle tej konferencji nie chciały i zgodziły się na nią tylko pod presją opinii publicznej i swoich „sojuszników”.

Anglia ma nadzieję, że konferencja w Genewie pomoże w rozładowaniu napięcia na Dalekim Wschodzie i umożliwi jej rozszerzenie stosunków handlowych z Chinami Ludowymi, co jest konieczne ze względu na zły stan gospodarki angielskiej.

Francja zaś widzi w konferencji genewskiej realną szansę poluzowania kresu beznadziejnej wojny w Indochinach, która toczy się wbrew interesom Francji i czyni ją coraz bardziej zależną od rozkazu amerykańskiego. Tak więc stanowisko USA, które nie chce żadnych zmian i dąży do zaostrezenia sytuacji na Dalekim Wschodzie jest sprzeczne z żywymi interesami Anglii i Francji.

Co w tej sytuacji robią Stany Zjednoczone, aby utrzymać swoją dyktando i narzucić swą wolę Anglii i Francji?

Jak zwykle w takich wypadkach Stany Zjednoczone użyły nacisku na swoich partnerów i starają się postawić ich przed faktami dokonanymi. Tak np. 16 marca bez żadnego uzasadnienia, Dulles wystąpił z o-

szczęśliwie w Europie Francja i Anglia zbliżyły się do siebie w o- pozycji wobec USA, które są powszechnie podważane o torpedowanie konferencji genewskiej i zarzucenie wszelkiej możliwości osiągnięcia rozstrzygnięcia problemu Indochin w drodze rokowań.”

Inna zaś reakcją, amerykańska agencja prasowa „United Press” pisze:

„Krytycy polityczni Dulles'a pytają dlaczego wyraża chiński komunistom w chwili kiedy mamy się spotkać z nimi przy stole konferencyjnym?”

W Anglii opinia publiczna ostro potępiała uległość rządzącego gabinetu. Na znak protestu przywódcy lewicowego skrzydła labourystów, Aneurin Bevan, wystąpił z tzw. „gabinetu cieni” i ogłosił na łamach pisma „Daily Mirror” że W. Brytania musi oświadczyć —

„w sposób jak najbardziej zdecydowany, że nie chcemy być wciągnięci do akcji wojennej w Indochinach. Wkrótce nadejdzie czas — jeśli już nie nadszedł — aby poinformować Stany Zjednoczone, że obecność amerykańskiego personelu wojskowego na Wyspach Brytyjskich nie może być tolerowana, jeśli nasza polityka nie będzie mogła być uzgodniona.”

Zwłaszcza we Francji opinia publiczna zdecydowanie wyrażała protest przeciw dullesowskiemu manewrowi. Nawet burżuazyjni reakcyjni pismo „Aurore”, które zwykle sprzyja polityce USA, poczuło się zmuszone stwierdzić:

„W żadnym wypadku nie chcemy poświęcić naszych najważniejszych interesów w Indochinach. Pragniemy długotrwałe uregulowanie spraw w Azji, a to oznacza włączenie Chin do gospodarki światowej, niezależnie od tego jaki jest ich ustrój. Jak długo nie istnieją umowy, których realnością współdziałanie między krajami wojennymi (takimi jak burżuazyjna i komunistyczna) nie będzie istniało straszliwe niebezpieczeństwo wojny atomowej. Wszelkimi siłami pragniemy usunąć to niebezpieczeństwo i dlatego też będziemy zawsze reprezentowali stanowisko, że nie wolno z góry stawiać pod znakiem zapytania możliwość powodzenia konferencji genewskiej.”

A jeszcze ostrzejsze słowa to sprawy burżuazyjny dziennik „Combat”, który w liście otwartym do Dulles'a pisze:

„Między naszymi krajami potrzebna jest coraz bardziej. Planu USA dotychczas Indochin i armii europejskiej nie odpowiadają dążeniom Francji, która pragnie przywrócić pokój w Indochinach i nie zgodzi się na remilitaryzację Niemiec.”

Takie są głosy prasy i opinii publicznej. A jak odoszczędzą do planów amerykańskich narody Azji?

W Azji decyzja zwolnienia konferencji genewskiej została przewidywana przez wszystkie kraje, z wyjątkiem oczywiście, marionetkowych rządów Li Sym Mana i Czang Kai-szeka. Amerykańskie próby stoperdowania konferencji zostały potępione przez Indie, Indonezję, Birmę i inne kraje. Jedynym spośród krajów azjatyckich, który wyraził bezwarunkowe poparcie dla amerykańskich planów umiędzynarodowienia wojny w Indochinach jest... Syjam.

Cały rozwój wydarzeń międzynarodowych wskazuje, że wbrew machinacjom roszczeniowych, głos opinii publicznej żądającej odprężenia międzynarodowego w coraz większej mierze wpływa na sytuację międzynarodową. Opinia publiczna całego świata przywiązuje ogromną wagę do konferencji genewskiej i pilnie będzie śledziła jej przebieg. Nie ulega też wątpliwości, że na konferencji w Genewie, która sama w sobie jest poważnym zwycięstwem sił pokoju, przedstawiciele mocarstw zachodnich będą musieli się liczyć z jej głosami.

TOMASZ ATKINS

Lud Warszawy odpowiada na wezwanie Naczelnika Kościuszki...

(W 160 rocznicę powstania ludu warszawskiego pod wodzą Kilińskiego)

CICHA, kwietniowa noc 1794 r. Po ulicach Warszawy krążyła wzmocnione patrole kozackie. W „zborniach” (koszarach) wojska rosyjskie czuwają w ostrym pogotowiu. Miasto zdaje się być porażone we śnie, jak zwykłe.

„Ale ta cisza — to cisza przed burzą. Bo oto zaledwie pierwsze brzęki porannej zorzy zaczynają rozpraszać ciemność, a już w koszarach wojsk polskich zaczyna się niecodzienny, tajemniczy ruch.

Na dziedzińcu gwardii królewskiej przy ul. Bitnej niżej oficerowie i podoficerowie ustawiają żołnierzy w szyku. Ale cóż to? Nie widać dowódcy pułkownika Hiza. Nie widać starszego pułkownika — ppłk. Stetnera, mjr. Hackla i jeszcze kilku oficerów sztabowych.

Wśród żołnierzy ożywienie i radość — szykują się do boju ze zniecierpliwioną zaborcą — caratem i jego sforą. Między mundurami żołnierzy przybiera coraz więcej „cywilów”, uzbrojonych we wszelką broń. Zewsząd słychać podniecone głosy: „Rewolucja w całym mieście, wojsko łączy się z ludem!”

A oto już na Placu Żelaznej Bramy oddziały gwardii konnej szarżują na stacjonujące tu baterie artylerii rosyjskiej. Szczęśliwie szabel miecza się z trzaskiem salw broni palnej. Grubym basem odrywają się raz po raz armaty. Walka rozszerza się na całe miasto. To owiany miłością Ojczyzny bohaterki lud Warszawy odpowiada na wezwanie Naczelnika Kościuszki, na szereg zwycięskich chłopskich kos z pola radawickiej bitwy...

DWA dni toczyły się niezwykle zacięte i krwawe walki. Rannych w ramie z oddziałami regularnego wojska walczący lud Warszawy: zorganizowany w cedych rzemieślniczych pod wodzą Jana Kilińskiego, masy plebsu oraz liczna biedniejsza szlachta zamieszkała w stolicy, a także chłopcy z przedmieść i okolic Warszawy. Zagrywali lud do walki i szli na jego czele agitatorzy — przywódcy społeczni i polityczni — organizatorzy powstania warszawskiego powstańcy: Tomasz Maruszewski, Kazimierz Konopka, ksiądz Meyer, Franciszek Gorzkowski i inni.

Jakże inna, towarzysząca i zdradziecka jest na ile bohaterstwa warszawskiego ludu, postawa walki posiadających. Z dala od walki trzymało się bogate mieszczaństwo. Z lekkiem śledzą przebieg walk magnaci, obszarnicy i wywodzące się spośród nich wyższe duchowieństwo i wyżsi oficerowie. Przedstawiciele klas posiadających „któ tylko mógł” jak opisuje dni insurrekcji warszawskiej burżuazyjny historyk Tokarz — wyjeżdżał z Warszawy najchętniej za pobli-

19 kwietnia 1794 r. Warszawa oddychała wolnością.

INSUREKCJA warszawska była decydującym momentem w rozwoju powstania kościuszkowskiego. Przed jej wybuchem przeciwko powstaniu działały nie tylko przezwajające się wojska rosyjskie ale i „legalna” władza polska — król i Rada Nieustająca przebywająca w Warszawie. Warszawa była w tym czasie głównym ośrodkiem życia polskiego, jej ludność była najbardziej rewolucyjnym, patriotycznym i nastawionym do walki o wolność ośrodkiem kraju. W Warszawie skupiała się najsilniejsza grupa działaczy lewicowej powstania, jej demokratyczne, rewolucyjne nurtu, który wzorując się na doświadczeniach rewolucji francuskiej organizuje się w dniu 24 kwietnia w klub „jakobinów polskich”.

Zwycięstwo w powstaniu warszawskim wywalczył lud, który rewolucję tak otwarcie uczynił, lecz już w drugim dniu walki władzę przechwytyli umiarkowane szlachcko-mieszczańskie żywioły. Przewodniczącą utworzonej Rady Zastępczej Tymczasowej Ignacy Zakrzewski i dowódca wojskiem gen. Mokronowski. ball się przerażenia się powstania w ogólnonarodową rewolucję. Objął reprezentatywny nurt w powstaniu, pozostawali w stałym kontakcie z królem Stanisławem Augustem i byli pod jego wpływem.

Z reprezentowanych przez nich kół bogatego mieszczaństwa wyszły projekty, by odebrać broń ludowi, pozostawiając tylko w rękach posesjonatów i burżuazji, a pozostałość wcielić masowo do wojska, tworząc z niego osobne oddziały i „wykorzystać je na przednich pozycjach”. Podobne obawy wywołała patriotyczna postawa chłopów w okolicach Warszawy, którzy garnęli się do walki, odmawiając jednocześnie wykony-

wania pańszczyzny na rzecz dziedziców. Przeciwno nim klasy posiadające domagały się wysłania oddziałów wojska.

Zajmując nieufne, zdradzieckie stanowisko wobec mas ludowych — Rada Zastępcza Tymczasowa przejawiała wiele towarzyskości w stosunku do zdrajców — targowców, opieszale załatwiała wydawanie wyroków na wrogów powstania, oślanianych przez króla przed sędziwym gniewem ludu.

Toteż niezmiernie doniosłą rolę w rozszerzeniu bazy społecznej powstania, w mobilizowaniu mas do walki z wrogiem, w stosowaniu rewolucyjnego terroru wobec zdrajców i wrogów powstania odegrał klub „jakobinów polskich” z Kollatajem, Konopką, Maruszewskim, Jasińskim i ks. Mysercem na czele.

Wprowadzając się z najbardziej radykalnego skrzydła postępowego obrotu w okresie Seimu Czteroletniego — z Kuzniew Kollatajowem — jakobini polscy są reprezentantami dążeń mieszczaństwa, a zwłaszcza drobnowłasności, elementów plebejskich i drobnowłasności. Jednocześnie odzwierciedlają oni w pewnym stopniu dążenia mas chłopów do wyrwania się z jarzma pańszczyzny. Przez cały czas powstania prowadzą zdecydowaną walkę z polowiczością i opieszalnością władz powstających, magnacko-szlachecką zdradą, z konserwatywizmem i zacofaniem. Gorący patriotyzm, bojowość i niezłomna wola w sily narodu — oto główne cechy działalności klubu jakobinów polskich.

Nie dojrżeli oni jeszcze do postawienia w sposób konsekwentny rewolucyjny kwestii chłopskiej, do wyśnięcia zdania i włączenia chłopów i całkowitej likwidacji feudalnej zależności chłopów od dziedzica. Niemniej jednak w miarę rozwoju powstania coraz więcej uwagi poświęcają sprawie przyćmienia chłopów do walki z najęd-

ca, domagając się energicznego wypełnienia „Uniwersału Polacy” i udziału chłopów w powołanych przez władze powstańcze komisjach pomarkowych. Z ich też inicjatywy wyjdzie pierwszy w naszych dziejach projekt zmierzający do uwłaszczenia chłopów biorących udział w powstaniu.

Z ich działalnością związane są majowe i czerwcowe rewolucyjne wystąpienia ludu Warszawy.

o maja 1794 r. przed pałacem o królewskim zbierają się ogromne tłumy ludu. Rozeszła się w mieście pogłoska o ucieczce króla. Masy są oburzone tym zdradzieckim zamiarem. Słychać okrzyki „Niech żyje król, ale niech nie ucieka”. Na ulicach lud wznosi szubienice z napisem: „dla zdrajców Ojczyzny”.

Masy ruszają pod ratusz i żądają natychmiastowego sądu i wydania wyroku na uwieczonych złołowych działaczy Targowicy. Pod naciskiem ludu w ciągu 4 godzin zostaje przeprowadzone śledztwo, sąd i wykonanie wyroku. Zdradziecy magnacko-targowiczy: hetman koronny Ożarowski, hetman polny Zabiello, biskup inflancki Koschowski i marszałek Rady Nieustającej Ankwicz zawisli na szubienicy. Władzę w stolicy obejmują Najwyższa Rada Narodowa, w skład której wchodzi H. Kollataj, Ignacy Potocki, ks. Fr. Dmochowski — czołowi jakobini polscy.

Ale walka wewnątrz kierownictwa powstaniem toczy się dalej. Coraz wyraźniej przejawia się niechęć i wrogość bogatego mieszczaństwa, magnatów i bankierów do rewolucyjnie nastawionego ludu, do powstania w ogóle. Jak szczyry z tonącego okrętu uciekają oni z Warszawy do Berlina i Wiednia. Usiłują wywieźć złoto, srebro i kosztowności, starają się uchylić od podatków i wszelkich świadczeń na rzecz powstania.

Cały lud pracuje przy okopach służących do obrony stolicy. Nie pracują tylko „ci z pałaców”. Lud przezwuwa, że bogacze i magnateria knują wspólnie z wrogiem spisek przeciwko powstaniu.

I oto 28 czerwca po raz drugi lud daje wyraz swemu oburzeniu. Tłumy ludzi pracujących przy szpaniu okopów opapanowują miasto. Przed domem brata króla, prymasa Michała Poniatowskiego i przed ratuszem spontanicznie zbudowano szubienice, domagając się kary dla zdrajców. Lud sam wywlokł z więzienia biskupa Massalskiego, ks. Czertwiejskiego i kilku innych targowców i wykonał wyrok śmierci. Ksiądz Meyer stał ze stłumą i błogosławił wykonujących wyrok...

Prymas Poniatowski przyłapano został na utrzymywaniu kontaktów z królem pruskim — uprzedzony przez króla o obudzeniu ludu — sam zajął trucidanie w związku z tym krążył po Warszawie dwuwiersz: „Książę — prymas wzięcia linę, wolał prosek niż drabinę”.

Sprawił według wyroku ludu wywlokł z więzienia jeden z najbardziej zagorzałych targowców, zniecierpliwiony biskup czermński Skarszewski oraz marszałek grodzieński, sejmiku rozbiorowego Moszyński, którzy bronili król, nuncjusz papieski oraz elementy burżuazyjno-szlacheckie.

I LUD Warszawy do końca pozostał wierny sprawie powstania, dając liczne dowody niezwykłego męstwa i bohaterstwa. Zapoczątkował on klubną kartę dziejów naszej stolicy, której lud oddał stalą zawsze pierwszy w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, a dziś w wolnej Polsce daje wyraz swego wielkiego patriotyzmu, czyniąc ją jak nigdy dotąd piękną i wspaniałą — dumą i chlubą całego narodu.

H. WROBEL

Adenauer do Bidault: — Czy długo jeszcze będzie czekał na siódmo? („Humanite”)

„Jaki jest wobec tych manewrów i przetargów dyplomatycznych stanowisko opinii publicznej? Co pisze prasa?”

Opinia publiczna zdecydowanie potępia amerykańskie machinacje, zmierzające do stoperdowania konferencji genewskiej. Przyznaje to nawet prasa amerykańska. Oto np. reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune” pisze:

„Wśród mocarstw zachodnich panują głębokie różnice co do polityki w Indochinach, a w konsekwencji co do stanowiska jakie powinny zająć w Genewie. Różnice na tematy dalekowschodnich mogą nadwzględę sojusz zachodni.”

Opinia publiczna zdecydowanie potępia amerykańskie machinacje, zmierzające do stoperdowania konferencji genewskiej. Przyznaje to nawet prasa amerykańska. Oto np. reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune” pisze:

„Wśród mocarstw zachodnich panują głębokie różnice co do polityki w Indochinach, a w konsekwencji co do stanowiska jakie powinny zająć w Genewie. Różnice na tematy dalekowschodnich mogą nadwzględę sojusz zachodni.”

Opinia publiczna zdecydowanie potępia amerykańskie machinacje, zmierzające do stoperdowania konferencji genewskiej. Przyznaje to nawet prasa amerykańska. Oto np. reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune” pisze:

„Wśród mocarstw zachodnich panują głębokie różnice co do polityki w Indochinach, a w konsekwencji co do stanowiska jakie powinny zająć w Genewie. Różnice na tematy dalekowschodnich mogą nadwzględę sojusz zachodni.”

Opinia publiczna zdecydowanie potępia amerykańskie machinacje, zmierzające do stoperdowania konferencji genewskiej. Przyznaje to nawet prasa amerykańska. Oto np. reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune” pisze:

„Wśród mocarstw zachodnich panują głębokie różnice co do polityki w Indochinach, a w konsekwencji co do stanowiska jakie powinny zająć w Genewie. Różnice na tematy dalekowschodnich mogą nadwzględę sojusz zachodni.”

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAKCYJA: Komitet Nakład RSW „Prasa”

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61

TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, Red. Naczelny 8-76-61, Z-ca Red. Naczelny 8-20-49

Sekretariat Redakcji 8-02-88 Dział Koresp. i Listów 8-49-70 Kier. Administracji 8-02-88 Red. naczelny 8-52-81, 8-22-01, wewn. 111-11

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., 8

Więcej młodzieży na studia rolnicze

Jak wynika ze wstępnej ankiety informacyjnej przeprowadzonej wśród młodzieży kończącej w bież. roku szkoły średnie, już 75 proc. uczniów klas jedynastych szkół średnich ogólnokształcących zdecydowało się na podjęcie w nowym roku akademickim studiów wyższych. Wyniki tej ankiety wskazują, że dzięki pracy informacyjnej, wyjaśniającej wśród uczniów zgłoszenia na poszczególne kierunki studiów są w bież. roku bardziej równomierne niż w latach poprzednich. Znacznie wzrosło zainteresowanie studiami rolniczymi.

W związku jednak z potrzebami naszego rolnictwa i przewidzianą rozbudową wyższego szkolnictwa rolniczego — będzie ono mogło w bież. roku przygotowywać do pracy w tej gałęzi naszej gospodarki znacznie więcej młodzieży. Wiele więc jeszcze kandydatów może się zgłaszać na wydziały rolnicze, zootechniczne, melioracji rolnych, weterynarii i technologii drewna oraz na wydział inżynierii — ekonomicznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przygotowujący kadry inżynierów-ekonomistów rolnictwa.

Wkrótce rozruch pieców obrotowych w cementowni Rejowiec II

Budowa nowoczesnej cementowni „Rejowiec II” weszła w końcowe stadium. Już za kilka tygodni nastąpi rozruch pieców obrotowych, które w końcu maja br. dadzą pierwsze tony produktu cementu — klinkieru Cementownia „Rejowiec II”, której produkcja ma być równa produkcji największej dotychczas w kraju cementowni w Wierzbicy, wytwarzającej cement wysokiej marki „350”.

Dobiegają już końca prace przy budowie 3 połączonych pieców obrotowych ponad 100-metrowej długości.

Pełne uruchomienie nowej cementowni przewidziane jest w III kwartale br. Wówczas na budowę naszych zakładów przemysłowych i na potrzeby wsi popłyną dodatkowo tysiące ton cementu portlandzkiego.

Na cześć Święta Pracy

Ponad 70 tys. m. tkanin ponad plan wyprodukowali w czynie 1-majowym włókniarze ZPB im. Marchlewskiego

Przedstawiciele Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi wyprodukowali w ciągu 14 dni bież. miesiąca ponad swe zadania 32 tys. kg przędzy, a tkacze utkali dodatkowo przeszło 70 tys. metrów tkanin.

W walce o uzyskanie tak dobrych wyników już w pierwszych dniach czynu 1-majowego wzięli się na czoło liczni, mało znani robotnicy, jak: Eugeniusz Szymczak, Ireneusz Felicki, Sabina Majewska i wiele innych, które znacznie przekraczają zadeklarowany w

zobowiązaniach poziom wydajności pracy.

Także wśród tkaczy wysunęli się nowi przewodnicy pracy: Stanisław Jaffa, Helena Wojtyła, Maria Wybranica i inni.

Przedstawiciele i wykreślacze Zakładów im. Marchlewskiego mają też duże osiągnięcia w podniesieniu jakości swych wyrobów. Po ponad 60 proc. załogi przedstawiła średnio-przedniej uczestniczy w pionach bezbrakowych — pozwala im to przekraczać zadeklarowane w zobowiązaniach wskaźniki produkcyjne i gatunku.

Pierwszy czyn 1-majowy Andrychowa

Po raz pierwszy od podjęcia produkcji młoda załoga nowo-uruchomionej przedalini cieniokoprednej w Zakładach Bawełnianych w Andrychowie przystąpiła ostatnio do współzawodnictwa o godne powitanie Święta 1 Maja.

Czynem młodej załogi, która już dobrze opanowała produkcję, ma być wykonanie ponad plan w II kwartale br. 3.885 kg wysokogatunkowej przędzy i

uzyskanie jeszcze lepszej jej jakości. Pozwoli to tkaczom podnieść jakość materiałów poszukiwanych na rynku.

Czyn zadeklarowany przez robotników z oddziału tkalni — to wyprodukowanie ponad plan w II kwartale br. blisko 66 tysięcy m. wysokogatunkowych tkanin. Równocześnie ilość materiałów I gatunku ma wzrosnąć w tym okresie o 3,5 proc.

Zakończyli już siewy zbóż kłosowych

Pod kierownictwem 6-osobowej komisji gromadzkiej, której przewodniczy doświadczony rolnik Stefan Grzegorek, sprawnie

zakończyli już siewy zbóż kłosowych w tym okresie o 3,5 proc.

W odświętnej szacie przywita Lublin 10 rocznicę wyzwolenia

Cały Lublin żyje przygotowaniem do obchodów 10 rocznicy wyzwolenia miasta, dziesiątej rocznicy ogłoszenia Manifestu Robotniczego, pracownicy kultury i sztuki, zespoły artystyczne, całe społeczeństwo miasta pragnie jak najgodniej przygotować się do uroczystości, jakimi Ziemia Lubelska powita 10 rocznicę powstania Polski Ludowej.

Na rusztowaniach domów przy Krakowskim Przedmieściu i ulicy Stalingradzkiej — centralnych ulicach Lublina, pojawiły się zespoły tynkarskie, którzy rozpoczęli remonty elewacji budynków. Piękną zabytkową szatę odzyskuje lubelskie Stare Miasto. Odnawia się kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, a jed-

nocześnie prowadzi się intensywne roboty związane z przebudową lokali handlowych w centrum miasta.

Równocześnie architekci pracują nad adaptacją Zamku Lubelskiego na Dom Kultury. Rozzebrano już budynek administracyjny szpecący piękno tej zabytkowej budowli. Porządkiwane jest także Podzamcze, gdzie w lipcu urządzona będzie wielka wystawa rolnicza.

Trwają już w Lublinie przygotowania do centralnej imprezy artystycznej obchodów 10-lecia — „Święta Pieśni i Tańca”. Impreza ta będzie przeglądem amatorskiego dorobku artystycznego mieszkańców miast i wsi Lubelszczyzny.

realizują zobowiązania 1-majowe chłopów gromady Janowice, w pow. Łowicz.

W myśl swoich postanowień, zakończyli oni już siewy zbóż kłosowych i zbronowali pszenicę ozimą. W celu uzyskania lepszej trawy dla wypasu krów, rozrzucono na okolicznych pastwiskach kretowską, zaś cały obszar łak zabronowano. Oczyszczono również rowy i przepusty. Obrory i chlewnie wybiełono.

Obecnie — zgodnie z zobowiązaniem — w kilku gospodarstwach chłopów przygotowują się do zasadzenia metodą kwadratowo-gniazdową 4 ha ziemniaków. Dalszym zadaniem będzie założenie w każdym gospodarstwie przy budowie sieci telefonicznej.

Zwiększą pogłowię bydła i trzody chlewnej

W woj. krakowskim do czynu 1-majowego stanęli chłopcy z blisko 800 gromad. Treść ich zobowiązań — to przede wszystkim stosowanie nowoczesnych metod agrotechnicznych w kampanii wiosennej oraz zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej w oparciu o odpowiednio zwiększoną bazę paszową.

Wiele zobowiązań związanych

z realizacją zobowiązań 1-majowych chłopów gromady Janowice, w pow. Łowicz.

W myśl swoich postanowień, zakończyli oni już siewy zbóż kłosowych i zbronowali pszenicę ozimą. W celu uzyskania lepszej trawy dla wypasu krów, rozrzucono na okolicznych pastwiskach kretowską, zaś cały obszar łak zabronowano. Oczyszczono również rowy i przepusty. Obrory i chlewnie wybiełono.

Obecnie — zgodnie z zobowiązaniem — w kilku gospodarstwach chłopów przygotowują się do zasadzenia metodą kwadratowo-gniazdową 4 ha ziemniaków. Dalszym zadaniem będzie założenie w każdym gospodarstwie przy budowie sieci telefonicznej.

Jest z nowym podziałem administracyjnym. Po chłopach z gromad Przydłonek, Roztoka Mała, Żelaznikowa i innych w pow. Nowy Sącz zobowiązali się dostarczyć drewno na słupe potrzebne do budowy linii telefonicznych, łączących siedziby rad gromadzkich z miastem powiatowym oraz postanowili pracować przy budowie sieci telefonicznej.

W trosce o polepszenie warunków życia...

...mieszkańców Łodzi

Już ponad 250 tys. osób korzysta w Łodzi ze zdrowej, czystej wody z sieci miejskiej, podczas gdy w r. 1939 nie było ani jednego domu w mieście przyłączonego do sieci wodociągowej, a tylko bardzo nieliczne były skanalizowane.

Rok bieżący przyniesie, zgodnie ze wskazaniami II Zjazdu PZPR, wzmocnienie tempa budowy sieci wodno-kanalizacyjnej — podłączenie do wodociągu miejskiego 625 dalszych domów zamieszkałych przez ponad 62 tys. mieszkańców oraz podłączenie 200 domów do sieci kanalizacyjnej. W dzielnicach, do których nie dotarła jeszcze sieć wodociągowa, wybudowanych zostanie kilkadziesiąt nowych studni publicznych. W bież. roku w porównaniu z rokiem ub. — podwojone będzie tempo prac podłączonych i budowy nowych studzien.

...studentów Poznania

W Poznaniu, w Domu Akademickim na Winogradach oddarto ostatnio nową stolówkę na 500 miejsc. Dzięki temu liczba tego rodzaju placówek studenckich w Poznaniu wzrosła do 6. Nowa stolówka jest nowoczesnie urządzona, w kuchni znajdują się kotły parowe, lodówka elektryczna itd.

Przy poszczególnych domach akademickich uruchamiane są pralnie, w których studenci mogą prać bieliznę.

...pracowników PGR

Poprawiają się warunki mieszkaniowe robotników rolnych

...studentów Poznania

W Poznaniu, w Domu Akademickim na Winogradach oddarto ostatnio nową stolówkę na 500 miejsc. Dzięki temu liczba tego rodzaju placówek studenckich w Poznaniu wzrosła do 6. Nowa stolówka jest nowoczesnie urządzona, w kuchni znajdują się kotły parowe, lodówka elektryczna itd.

Przy poszczególnych domach akademickich uruchamiane są pralnie, w których studenci mogą prać bieliznę.

...pracowników PGR

Poprawiają się warunki mieszkaniowe robotników rolnych

W 11 rocznicę powstania w getcie warszawskim



W centralnym bunkrze sztabu Żydowskiej Organizacji Bojowej przy ul. Milej 18 dowódcy grup bojowych przed tymczasem na akcję w odprawie u Fondamińskiego i Anielewicz. Mal. Czesław Gała, 1953 r.

ANDRZEJ MANDALIAN

Der judische Krieg*)

Lepiej serce z zamadza rwać,
niżli zdychać korym i biernym,
ruszać z bunkrów, zebrać braci,
na pancerne wozy Sammerna.
Cóż, że w garści topór czy żerdź,
żeby cęgly z żaru dymili
idzie, bosi miotacze serc,
insurgenci ulicy Milej.
Jeszcze w gardle mi wzięcie krzyk,
jeszcze słyszę dudnienie marszu,
jeszcze dymi nad miastem
der judische Krieg,
der judische Krieg in Warschau.
Kto nie wierzy — niech nie staje przy mnie,
jeśli komu ta niedźwiedzina —
niechaj zaprze się dumnej i dymnej
benzynowej żydowskiej śmierci.
Wy przy bronii, standardach,
godłach, w smak wam,
w smak, ze ten głodny, wszawy,
z duru, z gnoju legowisk
młocich, dźwierz w piersi serce Warszawy?
Ota śmierć, której nikt nie zdola
ni splugocić, ani pohabić.
Tużard stoją mury dokola,
tepo trąca wyloty haubic.
W bramie koń baterijny paska.
Jeszcze kule odjadają wielu,
jeszcze padną z rogu Nowinarskiej
rozpacziwie strzaly Geelu,
Fondamiński, Anielewiczu,
dogorypa, kończy się broń,
tylko partia robotnicza
poprzez mury wam poda dłoń.
Jeszcze wielu nocom się mienić
kolorami powstanczych flag,
aż wzniesie je na szczyt kamienic
gorejacy i dymny szlak.
Łachmaniarze z ulicy Milej,
oto dach ostatni wam nastal,
spójrzcie na dół, przez dymu wylom
na popioły swojego miasta.
Wyciąć żyli w tym mieście na dnie,
niech uolają kamienie bunkrów
żelcic, ginać, zatkneli nad nim
bielo-czerwień warszawskich buntów.
Kto pod stopą pionacą dach ma,
nie zna troski ostatnich chwił;
ponad tacy się na piersi łachman
wyrzuc ręce lepkie od krwi.
W swój ostatni czas się nie zachwiej,
już się dosyć to zyciu się czołgal,
ciśnij ciało jak żywe żagwie
na otwarte kopuły czołgów!
Łachmaniarze z ulicy Milej...
(Fragment poematu „Plomienie”).

*) Wojna żydowska.

40 wagonów mięsa dziennie produkować będą zakłady w Zamościu

W Zamościu na Lubelszczyźnie budowane są wielkie zakłady przemysłu mięsnego, których baza surowcowa w dużym stopniu będzie powiat Zamość, posiadający bogate głębiny i poważne możliwości dalszego rozwoju hodowli. Jeśli szybko nadrobione będzie opóźnienie w wykonaniu dokumentacji na kilka obiektów, to nowe zakłady już w przyszłym roku rozpoczną produkcję.

Zakłady w Zamościu mają w przyszłości posiadać zdolność produkcyjną wynoszącą około 40 wagonów mięsa, wędlin i konserw dziennie.

Cenne dokumenty historii polskiego ruchu robotniczego odnaleziono wstarych archiwach

Dwa wielkie tomy, liczące 300 stron każdy, zapisane drobnym drukiem maszynowego pisma — tak oto wygląda sporządzone przez pracowników archiwów naukowych rejestry dokumentów dotyczących historii naszego ruchu robotniczego i ruchu rewolucyjnego w Polsce w okresie lat 1867—1918.

Sporządzenie rejestru jest wynikiem długoletnich i trwałych prac nadal poszukiwań oraz prac badawczych prowadzonych w archiwach całego kraju, po raz pierwszy na tak wielką skalę w historii naszej nauki.

W trakcie badań odkryto wiele cennych, a nieznanych dotychczas dokumentów, ilustrujących szereg węzłowych wydarzeń z rozwoju ruchu rewolu-

cyjnego w Polsce oraz jego ściśle powiązanie z rewolucyjnym ruchem Rosji.

Szczególne ciekawe są rezultaty trwających obecnie prac archiwistów w zakresie badania dokumentów dotyczących okresu 20-lecia polskiej burżuazyjnej. Dzięki skrupulatnym poszukiwaniom prowadzonym w szeregu archiwów odzyskano już wiele cennych materiałów obrazujących położenie klasy robotniczej i jej walkę z ustrojem polskiej sanacyjnej. Część tych dokumentów opublikowana zostanie wkrótce w czwartym numerze „Tek Archiwalnych”. Opublikowane dokumenty dotyczyć będą zagadnień bezrobocia w woj. poznańskim w okresie międzywojennym.

Zwiększony udział chłopów w pracach społecznych wyrazem uznania dla projektów nowego podziału administracyjnego

Na odbywających się w okresie przedświątecznym sesjach gminnych rad narodowych radni oraz aktywniej więcej, omawiając sprawy nowego podziału administracyjnego, z uznaniem wypowiadali się o działalności gminnych komisji podziału administracyjnego, które w pracach swych uwzględniały w pełni słuszne wnioski i życzenia mieszkańców wsi. Z krytyką natomiast spotykały się wypadki nieuwzględnienia uzasadnionych postulatów ludności. Rady podejmowały na sesjach uchwały korygujące te niedociągnięcia, przekazując powiatowym komisjom podziału administracyjnego projekty już po dokonaniu zgłoszonych poprawek.

Na sesji GRN Subkowy, pow. Tczew, w której uczestniczyli obok radnych i członków gminnej komisji podziału administracyjnego wielu chłopów, uwzględniono kilka słusznych uwag mieszkańców różnych gromad. M. in. przebyliście rozpatrzone zostały wnioski chłopów z przysiółka Narkowy, którzy prosili o włączenie go do odległej o 2 km gromady Subkowy, a nie do Małej Słońcy — jak to przewidywał projekt — a dokad mieliby oni aż 4 km drogi. Chłopów z przysiółka Narkowy łączą z gromadą Subkowy od dawna dobre stosunki sąsiedzkie; dzieci z

dostarczyć kamienia na budowę drogi wiodącej do siedziby naszej gromadzkiej rady narodowej”.

Za przykładem Ostojki poszli również liczni chłopcy ze wsi: Benice, Wielowieś i Unisław. Wybudują oni m. in. 200 mb drogi ubitej. Wywieżą poza tym 200 m zbudują dla swej młodzieży w Wielowieś i Unisławiu boiska sportowe oraz poprawią 700 mb rowów odwadniających.

Narkowy uczęszczają do 7-klasowej szkoły w Subkowie.

Najlepszym wyrazem uznania wsi dla projektów nowego podziału administracyjnego są postanowienia, jakie podejmują chłopcy, deklarując w czynie społecznym wykonanie szeregu cennych prac, związanych ze wspólnym zyciem w gromadzie.

„Cieszę się bardzo z tego, że tak blisko będę miał teraz naszą radę narodową — powiedział na zebraniu w gromadzie Benice, pow. Krotoszyn, średniorolny chłop Wawrzyn Ostoja. Chcę to moje zadolenie wyrazić nie tylko słowem, ale również czynem. Postanawiam więc

W świąteczny poniedziałek



Święta mają w sobie niesłychanie wiele uroku. Zastawione stoły, dawno nie widziani ziomli i krewni, przychodzący w odwiedziny, matka oczekująca na przyjazd córki lub syna. W domu panuje nastroj pełen radości i wycieczki.

Również ulica wygląda inaczej, uroczystej. Spacerują odświętnie ubrani ludzie, a w kinach i teatrach panuje świąteczny... tłok.

Dla miłośników kina kolejki nie są straszne, tym bardziej, jeśli idzie o obejrzenie pełnego emocji i humoru sportowego filmu „Gołąb” (zobaczcie go w lewej).

Wielkie Tomczyski jest uczniem górniczej szkoły SPZ w Tarnowskich Górach. Do Warszawy przyjechał nie ferie i wraz z kolegami wybrał się do kina. Czas czekania na bilety słuchał, słuchając opowiadań Wiesława o życiu w szkole górniczej, (zobaczcie go w prawej).

10

— No tak, ale...
— Zaraz, zaraz. I tak wam się wszystko od razu udawało, co? Już z mety umieliście wszystko, asem byliście od razu, tak?
— Pewno, że nie umiałem. Po co nawet takie pytania zadawać? A wy mnie nie rozumiecie. Umiałem nie umiał, to nie o to chodzi. On nie ma... no jak by to powiedzieć? Tego drygu nie ma, tego podjęcia. Żyłki nie ma. O, widzicie. O to chodzi. On sobie żył zawód obrał, to wszystko. Niech zostanie kim chce: księdzem, diabłem, ale na kierowca to on się nie nadaje. Bo nie ma tej żyłki.
— Ma.
— Nie ma.
— Ma.
— Rustecki z rezygnacją machnął ręką.
— Niech będzie, że ma. Będę się kłócił z wami? Nie rozumiemy się i już. Ani on mnie grzeje, ani ziębi...
— Nie denerwujcie się niepotrzebnie. My musimy się zrozumieć, Rustecki. Wzecie wy jeszcze jedno pod uwagę. To jest chłopak zupełnie inaczej wychowany, zupełnie gdzieś indziej. Wy tego nie możecie zrozumieć?
— Tu nie jest szkoła. Ja go nie będę wychowywał. Nie moja rzecz.
— Ooo, Rustecki? Tu jest szkoła nie tylko szkoła.
— Ja nie wiem. Moja rzecz — powiódł ręką po samochodach — to żeby wozy chodziły. Tak czy nie? No powiedzcie?
— Pośliznął się na swojej protezie i byłby upadł, gdyby go Szymaniak nie podtrzymał.
— Słisko, psiaakrew!
— Wrócił do swojego kantorku i zaczął przewracać karty naprawcze. Jabłoński Roman. Niedziela... Jest Kosewski! GMC 107. Ileż to już dni? Osiem! I jak tu wierzyc w niego?
— Zaterkotał natarczywie telefon. Rustecki drgnął.
— Pewnie znowu któryś tam się rozkraczył — sapal Kurka.
— Sokolowska, techniczny, słucham — rzucił w słuchawkę — Halo!
— Tu Balcerzak mówi. To pan, panie szefie?
— No ja, a bo co?

— Co... tego... ściągajcie mnie, stoję za punktem.
— Mów pan głośniej! Co?
— Boleć mi się urwał — ryknęła słuchawka — ściągajcie mnie!
— Boleć?
— Boleć.
— Boleć, boleć. Gdzie pan stoi?
— Na Radzymińskiej, jak się leci na Marki. Za punktem...
— Czekaj pan — sapnął techniczny — zaraz pana sciągnę. Ma pan linę, bo gotowiec jest w drodze?...
— Mam, mam.
— To dobra, czekaj pan.
— Trzasnął słuchawką.
— Widzi pan — powiedział do dyspozytora. — I o co robić? Jeden za drugim, jeden za drugim...
— Założył kożuch i pokuszył się na warsztat. Odszukał brygadzie, Gienkowi tylko oczy świeciły w czarnej twarzy.
— Wychodzi jakiś wóz, panie Gieniu? — zapytał techniczny.
— Dureczak rozejrział się po swoim królestwie.
— Zaraz, zaraz. O ten, sto siedem, już możesz pan brać.
— Sto siedem? To jest „studenta” wóz. A co mu tam było?
— Aaa, nie wie pan, jak to z nim? Mówił, że mu panewka stukła...
— I co, stukła?
— A daj pan spokój! Kanarki ma na mózgu, to mu stukają!

Rustecki machnął ręką:
— Widzi pan, panie Gienu, to tak jest. Gówniarzy naprzyjmują, a człowiek potem nie wie, co ma z nimi robić. Majowi robotnicy, a... niech to wszystko szlag trafi!...
Odszukał Kosewskiego:
— Kosewski, pojedziesz ściągnąć Balcerzaka. Masz już wóz w porządku?
— No nie wiem, zobacze.
— Aha, dopiero pan zobaczy — użył sobie zjadliwie. — Wachę pan ma?
— Mam.
— No to lu: bierz kontrolkę i jazda... Tylko nie rozkraczaj się gdzieś obaj, jak mi Bóg miły...
— Michałowi zrobiło się przykro. Człowiek się stara, jak może, a on — nie dogodzisz mu, cholera!
— Nie bój się pan — warknął.
— Ja się nie boję — to pan się bój. Jazda, jedź pan: Radzymińska za punktem...
Rustecki wrócił do kantorku. Po chwili Kosewski przejechał z warkotem przez hałę. I czego on go tak gazuje do diabła? — pomyślał i rzucił ołowkiem. Wszystko go dzisiaj drażniło: Szymaniak i Gienek, a nawet nieruchomy Kurka, gwizdający przez zęb jakąś cholerną melodię — ciągle tę samą od lat.

— Panie Wacławie — syknął — przestań pan gwizdać, bo już wytrzymać nie można.
Kurka spojrzął zdumiony i urwał. Teraz Rusteckiemu zrobiło się przykro. Co się z mną dzieje do diabła? — pomyślał i powiedział do dyspozytora ni w pięć ni w dziewięć:
— A jak zdroweczko, panie Wacławie? Ta astma pańska?
Kurka był astmatykiem i mógł mówić o tej swojej chorobie bez końca: kiedy i jak się nabawił, kiedy mu lepiej kiedy gorzej. Zwiłaszcza Gienkowi, który był żołądkiem, użalał się bez przerwy. Nikt nie potrafił by sobie wyobrazić Kurki bez astmy.
— Tym razem obrażony nie nie odpowie. Dział, a po chwili techniczny usłyszał znowu drażniący świst. Złapał kożuch i wyleciał na bież.
— Panie Kazimierzu — zaczęli go Solecki — dzwonił Wrocław. Właśnie leciałem pana szukać. Trzeba wysłać jakiś wóz do Wrocławia, po towar. Wie pan, tam jutro jest ostatni termin odbioru, a ktoś tam przegapił.
— Do Wrocławia?
— Tak, to jest nie... do tego, no jak tam się nazywa? Ta fabryka, radia i tak dalej... no wie pan?
— Dzierżonów?
— O właśnie, Dziwnów.

— Dzierżonów, jak Boga kocham nie żaden Dziwnów!
— Dzierżonów, tak.
— Pedantyczny Rusteckiemu drażnił niesamowicie Solecki, rozlatany, nieporządny i gestykulujący.
I teraz techniczny zgasił go szybko:
— Co pan, panie dyrektorze? Do Dzierżonowa, w taki czas? Kto panu pojedzie? A poza tym nie mam wozów, niech wagon biorą.
— Może Darmon pojedzie? Albo Balcerzak?
— Darmonia wóz za mały, a Balcerzak właśnie wysiadł. Pojechali go ściągnąć.
— No to nie ma pan już nikogo?
— Wszystkie ciężkie wozy w drogach, mam parę na miejscu, ale to już takie trupy, że nawet nie ma co marzyć. Sam pan wie, jak teraz u nas jest, panie dyrektorze... Jednego trzymam na bazie, tego Kosewskiego, ale to...
— Więc o co chodzi? Pchnij pan tego Kosewskiego!
Rustecki spojrzął jak na głupiego:
— Kosewskiego? W taką drogę? Aaa, tak, tylko mi tego brakowało.
— No, to co zrobimy? W ogóle nikogo nie wysłamy, czy co, do diabła?
(c. d. n.)

